Nr. 29. OLSZTYN, sobota 10 kwietnia 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Wiec katolików niemieckich odbędzie się w tym roku w końcu sierpnia lub w początku września w Landshut. Zapewnili o przybyciu na ten wiec nuncyusz apostolski z Monachium i tamtejszy arcybiskup.

— Wykazało się ostatecznie, iż cesarz Bismarkowi na urodziny nie powinszował. Jest to dowodem, iż zerwał z nim wszelkie stósunki. Stało się to zaś wtedy, kiedy Bismark rozgłosił po świecie tajemnice urzędowe w sprawie owej umowy z Rosyą.

— W Berlinie pochowany został wśród wielkiego udziału socyalistów, poseł socyalistyczny z Królewca, Szulze.

— Amputowano czyli ujęto nogę sekretarzowi stanu dla poczt i telegrafów dr. Stephanowi w Berlinie. Cierpi on na cukrową chorobę, przeto zamiast się zagoić, psuć się zaczęło ciało po dokonanej operacyi, celem odjęcia jednego palca. — W nocy na czwartek, jak ostatnie wiadomości donoszą, zmarł dr. Stephan.

— Hrabia Hoensbroech, dawniej gorliwy Jezuita, który pisał książki w duchu Jezuitów, wystąpił, jak wiadomo, ze zakonu Jezuitów, posądzając ich o wrogie przeciw państwu niemieckiemu działanie. Przeszedł ostatecznie na protestantyzm, ożenił się, a teraz bierze żywy udział w życiu protestanckim. We wtorek opowiadał na posiedzeniu berlińskiego towarzystwa należącego do ewangielickiego „bundu“, iż przed rokiem oświadczył cesarzowi niemieckiemu, że „ultramontanie“ są największem niebezpieczeństwem dla państwa, a nie socyalna demokracya. Kto inaczej mówi, ten oszukuje cesarza. Co cesarz na to powiedział, dotąd nie wiadomo.

— Przy omawianiu sprawy rozwięzywania zebrań polskich z powodu używania polskiego języka do rozpraw nie zwrócono dziwnym sposobem uwagi dotąd na jeden punkt bardzo ważny. Urzędnicy rządowi, począwszy od samego ministra, zaznaczają z naciskiem, że dozór policyjny nad towarzystwami polskimi jest niemożliwy, skoro urzędnik policyjny nie włada językiem polskim. A przecież do dozorowania nie potrzeba koniecznie policyanta! Podług § 4 prawa z dnia 11 marca 1850 r. policyjna władza miejscowa jest upoważniona do wysłania na zebranie jako zastępców jednego lub dwóch urzędników policyjnych, lub jednej lub dwóch osób poważnych. Zastępcom tym wolno, jeżeli są urzędnikami policyjnemi, tylko w ubraniu służbowem się pokazywać, lub zaznaczając wyraźnie swą służbowość. Jeżeli nie są policyantami, muszą posiadać osobne oznaki, po których ich poznać można. Zatem do dozorowania nie jest koniecznie żandarm potrzebny, zastępcami policyi mogą być także osoby prywatne, a między temi znajdzie się z pewnością dość takich, którzy mówią po polsku, a zarazem posiadają zaufanie policyi. Rozwiązywanie polskich zebrań, jest więc zgoła nieuzasadnione.

Grecy obchodzili dzień 6 kwietnia, jako swe narodowe święto z wielką okazałością i zapałem. Zwłaszcza Ateny zdobyły się na wspaniały obchód. Miasto było przybrane świątecznie. W katedrze odśpiewano „Te Deum“ w obecności króla i jego rodziny. Tłok w kościele i na ulicach był niesłychany. Gdy królewska rodzina jechała przez miasto, przy powozie w którym jechały księżniczki złamał się dyszel, wskutek tego spłoszyły się konie i kilku ludzi zraniły, lecz odbyło się jednak bez gorszej przygody i księżniczki przesiadły się do pojazdu króla. Tłumy witały cesarza okrzykami: „Niech żyje wojna!“ którym nie było końca. Po południu odbył się pod laską generała Koronaios ogromny wiec ludowy i uchwalił wojnę przeciw Turkom, uchwałę tę przesłano królowi. — Rząd grecki zatwierdził legią włoską o 300 ludziach, Riccotti Garibaldi przewiezie je za tydzień do Grecyi. Doświadczenie uczy jednak, że na pomoc Włochów nie warto się oglądać. — Śledztwo wykazało, że w Tokat padło w rzezi także 200 Ormian katolików. Sułtan zapewniał uroczyście, że katolicy nie mają się czego obawiać od Kurdów. Teraz się pokazało co słowo sułtańskie warto.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. We wtorek otrzymał ks. kanonik Karau z Olsztyna z rąk najprzew. ks. Biskupa warmińskiego, po złożeniu trydenckiego wyznania wiary, dokumenty zatwierdzające go kanonikiem we Fromborku. W czwartek został uroczyście instalowany w katedrze fromborskiej. Tymczasem będzie ks. kanonik K. jeszcze zawiadował probostwem i dekanatem olsztynskim. — Ks. prob. Lingnau z Landsberg został we wtorek kanonicznie instytuowany na probostwo w Wusen.

Chełmińska dyecezya. Dnia 6-go b. m. otrzymał ks. prob. Jan Chryzostom Guziński z Lembarka kanoniczną instytucyą na dziekana dekanatu brodnickiego. Ks. prałat dziekan lic. Ksawery Połomski, proboszcz w Wąbrzeźnie, został mianowany delegatem biskupim dla położonej po prawej stronie Wisły części dyecezyi chełmińskiej, a ks. dziekan Antoni Kamiński, proboszcz w Chełmży, kanonikiem honorowym w miejsce zmarłego przed dwoma miesiącami ks. Jana Kamrowskiego. Ks. wikary Paweł Mews przeniesiony z Pucka do królewskiej kaplicy w Gdańsku.

Włochy. 1500 rocznica śmierci św. Ambrożego, Biskupa medyolańskiego, Doktora Kościoła, przypadła w niedzielę, 4-go bm., a była to w r. 397 niedziela wielkanocna. Był on sławnym kaznodzieją, tak, iż św. Augustyna nieochrzconego jeszcze, przybywającego z ciekawości na jego kazania, nawrócił; jeszcze sławniejszym był pisarzem, układał hymny kościelne i starał się o dobry śpiew kościelny — i dzielnym obrońcą praw kościoła nawet wobec cesarzy Walentyniana i Teodozyusza.

Na nowy kwartał

można jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który co dzień do każdej wioski przychodzi.

Numera początkowe prześlemy każdemu **bezpłatnie,** kto się po nie do nas zgłosi.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przy pięknym powietrzu odbył się tu we wtorek targ na bydło, a we środę jarmark. Bydła spędzono na targ wiele, ale handel szedł ospale. Tak samo i na jarmarku mało było ludzi.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 6-go kwietnia stawali: 1) Przekupniarz i chałupnik Józef Dietrich z Jonkowa oskarżony o występek przeciw moralności. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach i otrzymał oskarżony 2 miesiące więzienia. 2) Gospodyni Helena Wieczorek z domu Petrykowska z Jondorfa i robotnica Katarzyna Henselowska z Kelar stawały oskarżone o rozmyślne krzywoprzysięstwo, chałupniczka Barbara Bastkowska z Jondorfa oskarżona o namowę do krzywoprzysięstwa w dwóch przypadkach. Sprawa ta, w której jeszcze więcej osób skazanych zostanie o krzywoprzysięstwo, pokazuje, jak lekceważą sobie ludzie przysięgę na sądzie i przez to w wielkie nieszczęście wprowadzają nietylko siebie, ale i swe rodziny i znajomych. Rzecz ta miała się pokrótce jak następuje: Bastkowska skradła z lokalu p. Schenka chustkę, która należała do gospodyni Górnej z Likuz. Po kilka miesiącach trafiła Górna Bastkowską w mieście, a zobaczywszy na niej swą chustkę, żądała zwrotu. B. chustki oddać nie chciała, więc G. zawołała policyanta, któremu B. fałszywie swe nazwisko podała. B. oskarżona, skazaną została przez sąd ławniczy za ukradzenie chustki na 4 tygodnie więzienia i za podanie fałszywego nazwiska na 1 tydzień aresztu. B. nie zadowoliła się jednak tem, ale chcąc uchodzić za niewinną, zrobiła apelacyą, podając Henselowską i Wieczorek na świadki, że w owym dniu, w którym ją Górna z chustką trafić miała, nie była wcale w mieście. Obie kobiety też na to przysięgły, co się teraz wykazało nieprawdą. Wieczorek i Henselowska, które się przyznały do krzywoprzysięstwa, skazane zostały każda na 1 rok cuchthuzu, Bastkowska na 3 lata cuchthauzu. W tej

sprawie jeszcze jednemu świadkowi zostanie wytoczony proces o krzywoprzysięstwo. Oby ta wielka kara była dla wszystkich naszych ludzi przestrogą, aby nie brać nigdzie Imienia Pana Boga nadaremno, a przedewszystkiem na sądzie. — We środę, 7-go kwietnia stawali: 1) Gospodarz Jan Sewrz, jego żona i córka z Piasut w powiecie szczycieńskim, oskarżeni o sfałszowanie dokumentu. Sewrz i jego żona zostali uwolnieni, córka skazaną została na 3 miesiące więzienia, w co wliczono czas, jaki w śledztwie przesiedziała. — 2) Kuczer Wilhelm Kubski z Frödau za występek przeciw moralności skazany został na 10 miesięcy więzienia.

— Sekcya zwłok zmarłego w pociągu kolejowym weterynarza Schimmelpfeniga ztąd wykazała, że nie zmarł wskutek zażycia trucizny, lecz na paraliż serca.

— Tutejszy urząd prowiantowy nie zakupuje obecnie więcej zboża i siana.

— Pewnej biednej dziewczynie ze wsi skradziono 10 marek na ostatnim jarmarku z kieszeni.

— »Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera«, tak powiada przysłowie ludowe, a doświadczył tego nawet na sądzie chałupnik Franciszek P. z Plusk. Sprzedał on ze swego lasku karczmarzowi L. w Pluskach 7 drzewek po 3 marki, a ósme dodał. Później zrobiło mu się żal tej darowizny i żądał od karczmarza za podarowane drzewko 1,50 m. Gdy karczmarz tego zapłacić nie chciał, zaskarżył go P. o kradzież. Na sądzie jednak drzewko podrożało, bo P. za rozmyślne fałszywe posądzenie o kradzież karczmarza L. skazany został zeszłej soboty na pół roku więzienia.

— Na kościół w Szczytnie złożyli u nas pp.: Bischof z Nikielkowa 50 fen., Gerigk z Gietkowa 1 markę, Czeczka z Olsztyna 50 fen. Razem 13 m. 20 fen. O dalsze składki prosimy.

— Przypominamy, że jutro w niedzielę po »Gorzkich żalach« odbędzie się walne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda«, na które wszystkich członków zaprasza Zarząd.

— Zawiadowca ekspedycyi towarowej na tutejszym dworcu kolejowym p. Kaja przeniesiony został do Kłajpedy.

— Kupiec p. Augustin kupił na subhaście dom w ulicy Prostej i śpichrz w ulicy Liniowej, dotąd do p. Mathias należący, za 30000 m.

— Oprócz innych proroków pogody zajmuje się też przepowiadaniem pogody profesor Lamprecht w Budziszynie. Na r. 1896 przepowiednie jego co do gorąca w miesiącach maju i czerwcu, jako też co do zimna we wrześniu się sprawdziły. Opierając się na swych obliczeniach publikuje teraz p. Lamprecht w hanowerskiej gazecie rólniczo-leśniczej swoją przepowiednię na rok 1897. Podług tego mamy się spodziewać: ciepła w kwietniu i maju z burzami, upałów w czerwcu z bardzo silnemi gradobiciami, chłodu w lipcu z deszczami, a w sierpniu ciepła mniejszego niż zwykle. Choć podobne przepowiednie należy przyjmować z pewną ostrożnością, to mimo to jest bardzo prawdopodobnem, że r. 1897 obfitym będzie w grady. Podług statystyki, obejmującej okres przeszło 60 lat, następują po peryodach mniej gradowych lata obfite w grad. Lata 1892—95 były peryodem ubogim w gradowe szkody.

* **Purda.** W nocy z czwartku na piątek wybuchł ogień u wdowy gospodyni Prass. Spalił się wierzch domu i wszystko, co było na górze. Ogień powstał zapewne skutkiem niostróżności domowników. Budynek i rzeczy były zabezpieczone.

* **Brunswałd.** Na tartaku w Barkwedzie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik K. został tak przygnieciony, że odwieźć go musiano do lazaretu w Olsztynie, gdzie leży bez nadziei wyzdrowienia. — Pomiędzy końmi posiedziciela Guskiego w Spręcowie wybuchła zaraza piersiowa.

* **Goldap.** $2^3/_4$-letni synek cieśli Raup na ulicy M. przyszedł w niebytności swych rodziców w domu za blizko do palącego pieca. Koszulka się zapaliła i biedne dziecko otrzymało okropne rany. Pomimo lekarskiej pomocy zmarło dziecię pod strasznemi bólami. Znowu ten smutny wypadek napomina do większej ostróżności, gdy dzieci bez żadnej opieki zostawiane będą.

* **Biskupiec.** Dobra rycerskie Kunzkeim kupił za 110 tysięcy marek p. Jacoby z Królewca.

* **Margrabowa.** Majątkarz v. Hippel z Rogowszczyzna wydzierżawił rybactwo na dworackim jeziorze, lecz skarżył się bardzo na kradzenie ryb. W nocy dnia 8 października r. z. poszczęściło mu się, robotnika Marcina Druszio z Dworackich przy łowieniu ryb pochwycić i chciał go aresztować. D. przez to rozłoszczony, wydarł v. H. kij i zaczął majątkarza niemiłosiernie okładać, gdy tenże był do obrony zmuszonym, złapał za rewolwer i zaczepiciela przez wystrzał lekko skaleczył. Nadbiegli ludzie uwolnili majątkarza z rąk zażartego D. Izba karna w Ełku skazała D. za pobicie na 9 miesięcy więzienia, a za bezprawne łowienie ryb po nocach na 20 m. kary.

* **Lec.** Zaledwie że się robota murarska rozpoczęła, to też zaczynają murarze strejkować i ich pracujących kamratów do złożenia roboty namawiać. Przez ów strejk nie żądają większego myta, lecz krótszy czas pracy.

* **Elbląg.** Jak donosi »Dirschauer Ztg.«, toczył się przed tutejszym wydziałem karnym dnia 29 marca powtórnie proces przeciw wdowie Kurchals z domu Błędzkiej z Pelplina o uprowadzenie sieroty Marty Pelikan z zakładu sierot w Nytychu. Wyższy sąd w Kwidzynie unieważnił dawniejszy wyrok. Ale i teraz zapadł wyrok, uwalniający oskarżoną. Pokazało się, że nikt gwałtem tej dziewczyny nie uprowadził, lecz, że skończywszy 14 rok życia, dobrowolnie wróciła do swej dawniejszej opiekunki, aby żyć we wierze katolickiej, w której była wychowaną. Kilka miesięcy przedtem zmuszono ją zamieszkać w ewangielickim zakładzie sierot w Nytychu i zaprowadzono ją do »abendmahlu«, powołując się na to, że była po ewangielicku ochrzczoną i że jej matka była ewangieliczką.

* **Lubawa.** Pod przewodnictwem dyrektora pana Hache odbył się 26-go b. m. egzamin uczniów sekundy. Otrzymali świadectwo wyższej sekundy Bartlau, Danielowski, Maliszewski, Romanowski, Ross i Schröder.

* **W Sztumie** ma także się utworzyć filia spółki KHT. — W poniedziałek spalił się dom mieszkalny właściciela Albrechta na zabudowaniach Sztumskiej wsi.

* **Z Królewca** donoszą, iż na zażalenie z powodu niemiłego zajścia między nadburmistrzem Hoffmanem a naczelnym prezesem hr. Bismarkiem, odpisał minister, iż nadburmistrz był powinien czekać, aż mu naczelny prezes, jako wyższy rangą, pierwszy poda rękę, a sam jej nie wyciągać. Zarazem jednak rozchodzą się wieści, iż hr. Bismark ma się przenieść na takie same stanowi-

---

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

3) **Powieść historyczna.**

(Ciąg dalszy.)

Rzekłszy to cofnął się wstecz, w gromadę różnych wojewodów i rycerzy, otaczających króla. Król patrzał jeszcze jakiś czas i w końcu zawołał głośno:

— No, tym razem Stojgniew prawdę powiedział. Wartownik jedzie.

Jakoż widać było wyraźnie pędzącego po gościńcu, co koń wyskoczy, jeźdzca. Przypadł on wkrótce przed króla, osadził dyszącego mocno konia i zawołał zdejmując z głowy wścieklicę:

— Cysorz jadą!

Widać go już było, a raczej liczny tłum jeźdźców, błyszczący czerwienią i zbrojami, oświecony na tej śnieżnej płaszczyźnie, jasnem, zimowem słońcem, jak wolno posuwał się gościńcem. Tedy król odwrócił się do swoich i krzyknął donośnym głosem:

— Bywaj! Dzięciół, konia!

Zaraz też z tłumu wysunął się niski, krępy parobek, ubrany w kożuch i postoły lipowe, łykiem na nogach związane, z gołą głową, pokrytą bujnym, kędzierzawym włosem, jasnym, jak konopie: ze słabym młodzieńczym zarostem na brodzie. przepasany zwyczajnym sznurkiem konopowym, za którym zatknięty był topór żelazny. Prowadził on za sobą za uzdę pięknego, złocistej maści rumaka, który szedł, parskając z szerokich nozdrzy i żując głośno wędzidło. Koń był wspaniale przybrany, okryty cały złocistą siatką i czerwonem suknem, a wędzidła miał srebrne, cugle ze złocistej skóry, suto nabitane drogimi kamieniami, w których słońce zapalało zielone, modre i krwawe blaski. Koń rwał, się spinał, ale Dzięciół żelazną ręką go trzymał i przywiódł przed króla. Ten obrzucił rumaka oczami i chwycił cugle: Wtedy Dzięciół zgiął się do połowy, rozkraczył nogi, ręce oparł na kolanach, a król postawił mu nogę na plecach, w czem dopomagało mu dwóch nadbiegłych dworzan. Z trudnością Bolesław dosiadł konia, który aż ugiął się pod ciężarem olbrzymiej postawy wnuka Ziemowita i w ciężkich szczupakach pognał naprzód, a za nim cała świta, która także dosiadła koni, nie wyjmując opata Tuni. Jechali z brzękiem po gościńcu, wzdłuż rozstawionych po obu stronach drogi szeregów Poznańczyków, Gnieźnieńczyków i rycerzy z Władysławowa. Konie głośno parskały, wiatr miotał rozwiniętemi czrwonemi chorągwiami, a zaraz też odezwały się radosnem graniem surmy, trąby i piszczałki i wojewodowie wypadali pędem z przed swych wojsk i łączyli się z orszakiem królewskim.

Niedaleko jednak jechali, gdyż zaraz za Poznańczykami natknęli się na orszak cesarski, zbliżający się wolno. Na czele tłumów rycerstwa niemieckiego, zakutego całkiem w zbroję, dzierżącego wysokie włócznie z proporcami różnobarwnemi, jechał na białym jak śnieg koniu cesarz niemiecki Otton III. Siedział on dumnie i prosto na swym koniu. Na głowie miał złocisty hełm, ze szczytu którego zrywał się jakiś skrzydlaty potwór, otoczony dokoła zębami cesarskiej korony. Z pod tego chełmu widać było szczupłą, śniadą, surową twarz, o nosie greckim i wielkich, czarnych, ognistych oczach. Słaby, kruczy zarost okrywał brodę Ottona. Ubrany on był w płaszcz ze złotogłowiu podbity gronostajem, suknią karmazynową, buty żółte, futrem obszyte.

Gdy się obaj monarchowie zoczyli, zaraz zatrzymali konie. Bolesław z trudnością zeskoczył ze swego, aż ziemia pod nim jękła i szedł już pieszo do cesarza, który przez chwilę stał i patrzał na to, poczem to samo uczynił. Konia jego odebrał giermek, a Otton podszedł parę kroków i rzucił się w objęcia Bolesława, w którego obszernych ramionach, jego mała figurka zginęła zupełnie.

Na ten widok zagrzmiała cała dolina okrzykami rycerstwa. Niemcy wołali:

— Hoch Boleslaus!

A Polacy:

— Niech żyje cesarz rzymski!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sko do Szlezwiku-Holsztynu, a na jego miejsce w Królewcu przybyć były minister Köller.

* **Złotów.** Przed kilku tygodniami skazał sąd przysięgłych w Chojnicach nauczyciela Titza z Wąsowa na 12 lat domu karnego za rzekome zastrzelenie leśniczego. W tych dniach atoli doniósł tutejszemu sądowi okręgowemu niejaki Schulz z Milwaukee w Północnej Ameryce, iż niejaki Szymon Paluczak, który się tam niedawno sprowadził, a pochodzi z Świętej, miał mu się zwierzyć, iż to on zabił leśniczego Somerfelta. Sąd uwiadomił o tem niezwłocznie prokuratoryą w Chojnicach, która sprawę zbada. Gdyby się powyższa wiadomość okazała prawdziwą, toby nauczyciel Titz jako niewinny odzyskał wolność. On sam stale zapewnia, iż owego zabójstwa nie popełnił.

* **Jastrow.** Tutejszy mistrz stolarski M. powierzył jednemu z adwokatów berlińskich wyskarżenie należącej mu się pretensyi 500 m. Ponieważ adwokat sprawę zaniedbał, stolarz z pretensyą swoją został oddalony. Wskutek tego zaskarżył adwokata o zapłacenie owych 500 m. Sprawa przeszła przez wszystkie instancye, aż wreszcie oparła się o trybunał berliński, który zawyrokował na korzyść p. M.

* **Swiecie.** W sprawie rzekomego zabójstwa nauczyciela Grüttera pewien naoczny świadek, Niemiec, ogłasza w »Pos. Ztg«. bliższe szczegóły. Według relacyi jego wmieszał się nauczyciel Grütter bez potrzeby do głośnej rozmowy Polaków o wyborach, a gdy otrzymał szorstką odpowiedź, odezwał się na to jeszcze w ostrzejszych słowach. To dało powód do kłótni. Jeden z Polaków, popchnięty przez innego, zatoczył się na Grüttera, który go odepchnął i pierwszy kijem tak silnie uderzył w twarz, że uderzonemu (Polakowi) krew obficie pociekła. Gdy to wywołało wśród obecnych wielkie oburzenie, Grütter schronił się na płytę przed wagonem, podczas gdy ów świadek naoczny udał się do sąsiedniego wagonu po pomoc. Gdy wrócił, już Grüttera nie zastał. Wyraża jednak przekonanie, że G. sam spaść mógł z platformy. A więc wcale tu nie ma mowy o uduszeniu G. i o wyrzuceniu go z wagonu, jest tylko świadectwo, że odbyła się bójka, a ślady krwi dostrzeżone w wagonie wcale nie pochodzą od nauczyciela G. — »Gaz. Codz«. zaś pisze, iż w Chełmnie opowiadał jeden z mieszkańców powiatu świeckiego, że to Niemcy sprowadzili z Królewca mularzy na wybory. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi i zgodne z prawdą jest doniesienie »Ges«., jakoby pieniądze na tę podróż dało jakieś towarzystwo poznańskie, to mogłaby niem być tylko spółka KHT. Krótko tylko jeszcze zaznaczamy denuncyacyą »Danz. N. Nachr«., jako sędzia Werner w Świeciu, który prowadzi śledztwo w tej sprawie, jest Polakiem. Jakby to mogło mieć wpływ na przebieg sprawy.

* **Grudziądz.** Izba karna skazała byłego redaktora »Gaz. Grudz«. p. Rutkowskiego na 200 marek kary za obrazę dyrektora i dwóch nauczycieli tucholskiego seminaryum, której się dopatrzono w artykule omawiającym obchód stuletniej rocznicy istnienia gminy ewangielickiej, w którym powyżsi nauczyciele katolicy także udział brali. Jako rzeczoznawca w tej sprawie zawezwany ks. prof. Malecki z Pelplina oświadczył, iż wedle zasad kościoła katolicy na podobne obchody uczęszczać nie powinni. Przez to szerzy się obojętność we wierze, a prawowiernym katolikom daje się zgorszenie. Jako drugi rzeczoznawca zeznał ks. proboszcz dr. Włoszczyński z Lubiewa jak następuje: Katolikowi nie wolno brać udziału w takich uroczystościach, gdyż jest to poniekąd sprzyjanie odszczepieństwu i za to grozi kościół ciężkiemi karami, a w razie danym nawet klątwą kościelną. — Pieniądze zgubione przez p. Kamrowską znalazły się w jej własnem pomieszkaniu pod łóżkiem.

* **Kwidzyn.** Targi remontowe odbędą się: 29-go kwietnia w Jabłonowie, 11-go maja w Starymtargu, 17-go maja w Kwidzynie, 18-go maja w Wichorzu, 20-go maja w Wąbrzeźnie, 21-go maja w Radzynie, 22-go maja w Wrockach, 24-go maja w Brodnicy, 25-go maja w Nowemmieście nad Drwęcą, 26-go maja w Lubawie, 31-go maja w Januszewie pod Suszem, 1-go czerwca w Iławie, 3-go czerwca w Sosnowie pod Złotowem, 19-go sierpnia w Złotowie, 20-go sierpnia w Ciecholewach w powiecie człuchowskim, 21-go sierpnia w Chojnicach, 25-go sierpnia w Gniewie, 26-go w Nowem, 27-go w Świeciu i 28-go w Kowalewie.

* **Gardeja.** Ciekawy przypadek z nieprzewidzianemi następstwami wydarzył się sołtysowi w O., i to właśnie na prima aprilis. Wrócił bowiem z targu z Łasina i zastał na stole list urzędowy, zawierający zapozwania wojskowe, które w razie mobilizacyi mają być odnośnym osobom wręczone, a tymczasowo deponowane na urzędzie gminnym. Nie zrozumiał przepisu oczywiście gorliwy urzędnik, lecz dosiadł wierzchowca i cwałem pędząc, rozdawał zapozwania do wojska, wywołując przez to straszną panikę. Mężowie żegnali żony i dzieci, narzeczeni kochanki, a nawet niektórzy posprzedawali co najprędzej chudobę. Dopiero na dworcu tutejszym wykazało się, że wywołana przez pana sołtysa wojna przeciw Rosyi już się skończyła.

* **Toruń.** We wtorek rano ściął na podwórzu tutejszego więzienia kat Reindel z Magdeburga mordercę Fryderyka Schlaka z pod Wąbrzeźna, który to w lecie r. z. zamordował żonę chałupnika Templina, a jej męża, oraz właściciela Zabla ciężko siekierą poranił. Schlak chciał się swego czasu ogłodzić i nie przyjmował pokarmu, lecz ostatecznie namyślił się i upór swój porzucił. W więzieniu bardzo źle się prowadził i nieraz musiano go dyscyplinarnie karać.

* **Toruń.** Liczba osób, które z powodu niedbałej rewizyi mięsa wieprzowego w Mokrem, zachorowały na trychinozę, wynosi blizko 80. Dwie osoby już umarły, a podobno jeszcze kilku innym grozi niebezpieczeństwo.

* **Poznań.** Pielgrzymka do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie wyjdzie także z Poznania. Mają w niej wziąć udział wszystkie parafie razem. Sprawą tą zajmują się księża proboszczowie i do nich należy się zgłaszać z zapisaniem się do pielgrzymki, aby można poczynić zawczasu potrzebne do niej przygotowania. Na dzień pielgrzymki upatrzono wtorek po przewodnicy; termin pielgrzymki będzie zresztą jeszcze dokładnie oznaczony. Wątpić nie należy, że udział w pielgrzymce poznańskiej będzie wielki.

* **Ze Slązka.** Przy gaszeniu pożaru w kopalni »Hedwigswunsz« pod Zabrzem, o czem donosiliśmy w zeszłym numerze, zginął wskutek uduszenia także właściciel tej kopalni, a zarazem właściciel jednego z największych zakładów fabrycznych w Niemczech p. Borsig. Do niego to należały ogromne fabryki lokomotyw w Berlinie, oraz miejscowość fabryczna Borsigwerk na Slązku, zatrudniająca razem z kopalniami 15000 robotników. Borsig był jeszcze człowiekiem młodym, liczył dopiero lat 30, ale już słynął jako znakomity przemysłowiec i człowiek wszechstronnie wykształcony i przedsiębiorczy. Odbył on naukę od młota i dłuta począwszy i to na własne żądanie, ażeby dokładnie mógł poznać wszelkie tajniki rozległych swych przedsiębiorstw. To też gdy wybuchł pożar, młody milioner (majątek Borsigów oceniają na 50 do 70 milionów) sam spuścił się na dół do kopalni, aby kierować robotami, lecz wraz z kilku wyższemi urzędnikami, którzy mu towarzyszyli, śmierć znalazł. Piękny to swoją drogą przykład energii i pracy. Nadmienić wypada, że objął on dopiero przed kilku laty z rąk opiekunów zarząd majątku. Twórcami fortuny tej byli dziad jego i ojciec.

* **Częstochowa.** Odnowienie klasztoru na Jasnej Górze ma kosztować 200000 rubli, tj. mniej więcej półmiliona marek. Znakomici malarze i rzeźbiarze ofiarowali się, że pracę swoją dadzą darmo dla upiększenia klasztoru.

ROZMAITOŚCI.

Domy papierowe. Amerykanie wpadli na pomysł budowania domów papierowych. W Wisconsinie stanęła olbrzymia fabryka, wyrabiająca tak zwaną cegłę papierową w formie grubych płyt długości 2 do 3 metrów. Ten nowy materyał pod wielu względami przewyższa kamień. Papier jest gorszym przewodnikiem ciepła niż cegła i dla tego domy budowane z niego są ciepłe w zimie, a chłodne latem. Cegły papierowe podczas fabrykacyi są nasycane i wskutek tego nie przepuszczają wilgoci. Oprócz tego posiadają w sobie sole zabezpieczające od pożaru i rozmaite zioła antyseptyczne, czyniące je niedostępnemi dla owadów i mikroorganizmów.

Na morzu. Pewien pasażer okrętu »Prinz Wilhelm«, który przypłynął do Amsterdamu, opowiadał, że niedaleko wysp Azorskich spostrzeżono przypływające na morzu szczątki barki. Wielki główny maszt stał jeszcze wzniesiony w górę, tylny mały maszt był już złamany. Oficer z jednym z majtków podpłynęli do owej barki i tu przedstawił im się straszny widok. W kajucie, której tylko szczątki jeszcze pozostały, leżały zwłoki trojga ludzi tak wychudzone, iż były to prawie same szkielety. Jedno z ciał nie uległo jeszcze najmniejszemu zepsuciu. Z pod ławki wylazł pies, który przyczołgał się ku nam wychudły strasznie. Z papierów, znalezionych w kajucie, okazało się, iż była to barka »Ulf« z Grimsby, która dnia 18 listopada r. z. z ładunkiem drzewa wysłaną została z portu Pensakola do Londynu. Dnia 25 grudnia silny orkan zrzucił do morza 9 ludzi ze załogi. Barka ta 6 tygodni błąkała się po morzu, nie mogąc napotkać żadnego okrętu.

Niedziela Palmowa.

Cóż to za orszak tłumny ku świętemu miastu
Przybliża się, zawodząc głośne swoje pienia?
A w gronie tem się mężów odznacza dwunastu,
Co wszystkim przewodniczą hymnem uniesienia,
I szaty swe na drogę liściem z palmy ścielą,
Jak przed sierpem żniwiarza padające kłosy;
A dziatki nawet drobne tę radość ich dzielą,
Nucąc święte Hosanna! niewinnemi głosy.
Wpośród ich pieśni chwały słuchając przyjemnej,
Przed strasznemi chwilami swej męki i zgonu,
Chrystus Pan na osiełku, synu podjarzemnej,
Spieszy w imię pokoju ku córce Syonu:
W świętej jego źrenicy łza bólu połyska,
Która wyraz radości na licu przygasza.
Czyliż ją bojaźń śmierci krzyżowej wyciska,
Czy nienawiść doktorów, czy zdrada Judasza?
Nie, bo on dziś tak chętnie swe najświętsze Ciało
Niesie na wielki okup ludzkiemu plemieniu:
Widok to Jeruzalem, które nie poznało,
Co w tym dniu mu posłużyć miało ku zbawieniu,
O bracia! wszak i dla was był ten okup drogi:
Ukorzmy się więc duchem przed niebieskim tronem,
I serca własne Zbawcy przynosząc pod nogi,
Śpiewajmy jego chwałę z uczniów jego gronem.
A spokojni na duchu, wzorem niewiniątek
Z matką naszą kościołem wdzięczne nucąc psalmy,
Nie gardźmy dziś powagą tych świętych pamiątek,
I nieśmy w nasze domy poświęcone palmy;
W głębinie zaś dusz naszych pobożność i cnota
Niech płonie jak ofiara Panu bezustanna,
Co miłym jemu dźwiękiem, do kresu żywota
Wznosi wiecznie ku niebu swe święte Hosanna!

Od Redakcyi.

— Do Luki gospodarzowi S. O książki z Czytelni ludowej pisaliśmy. Gdy je dostaniecie, prosimy nam donieść. Za życzliwość dziękujemy.

— Do Wydźna, powiat grudziądzki. Gazetę wysłaliśmy pod opaską, a nadal przekazaliśmy na pocztę. Prosimy nadesłać 75 fen. w znaczkach pocztowych.

Nadzwyczajny dodatek.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dzisiejszy interesujący prospekt o zaszczytnie znanych środkach domowych firmy

C. Lück w Kołobrzegu (Kolberg)

i prosimy takowy od firmy téj wprost zażądać, gdyby go kto do rąk nie dostał. Lück'a środki domowe już od pokoleń doświadczone, przyniosły tysiącom siłę i zdrowie. Powinny one też jako wierni przyjaciele domu w każdéj familii być w zapasie chowane. Szczegółowe sposoby użycia jako i liczne świadectwa przy każdéj flaszce. Jedyny fabrykant **C. Lück, Kołobrzeg.**

Prawdziwe do nabycia w Olsztynie u aptekarzy panów: **Hennings, Bradder** i **Sturmhöfel,** w Wartemborku u aptekarza pana **Heymann.**

HURTOWNIE. CZĄSTKOWO.

JULIUSZ BLUHM,

rynek nr. 12 (pod sieniami).

Wszelkie oddziały mego składu towarów są na

PORĘ WIOSENNĄ I LATOWĄ

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po **bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:**

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ.

Czarne i kolorowe **materye jedwabne** i **obsady.**

Nowości w wełnianych i bawełnianych **materyach na suknie, katuny, batysty.**

Płótna, Stołowizna, Ręczniki, ślązkie i angielskie, **chustki** do **nosa,** alzackie **towary bawełniane.**

Modne **materye na ubrania i paltoty, jedwabne chustki na szyję, derki do podróży, parasole, płaszcze od kurzu** itd.

Gotowa **bielizna** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **Inlety, Drelichy na pościel, Kołdry watowane.**

Dywany w pięć różnych wielkościach, **Chodniki, Przykrycia na stół, Firanki, Materye na zasłony na meble.**

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ.

KONFEKCYA

dla dam i dzieci

w najnowszym fasonie

po bardzo tanich cenach.

Specyalność: **Bawełna do tkania i dziania.**

UBRANIA

dla mężczyzn i dzieci

według miary

pod gwarancyą za dobre leżenie.

Stałe ceny

Wskutek mej zasady »**Sprzedaż za gotówkę**« i **ściśle stałych cen**, jako i z powodu wielkiego obrotu, który dozwala mi sprowadzać towar tylko z najrenomowańszych fabryk, jestem w stanie moim odbiorcom nadzwyczaj tanie ceny stawiać, jako i nader obfity wybór we wszystkich artykułach ofiarować.

Stałe ceny.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

Obrazy i obrazki

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Kawaler,

Polak-katolik, gorzelnik, 30 lat wieku, posiadający majątek, szuka na tej drodze

ŻONY

także z majątkiem. Panny raczą swe listy wraz z fotografią złożyć w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej« pod nr. 2556. Za zachowanie tajemnicy ręczy się.

OBRAZĘ,

którą wyrządziłem panu **Franciszkowi Jakubassa** w Giławach, niniejszem odwołuję.

Józef Zatryb

w Giławach.

---

2 uczni,

synów porządnych rodziców katolickich, przyjmie w naukę

Żywiec,

mistrz szewski w Gietrzwałdzie.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 13-go kwietnia rano o 9-tej w Purdzie drzewo na opał i pożytki do lokalnego użytku z obwodów: Mendryny, Mazuchy i Graszki.

— W środę, dnia 14 go kwietnia rano o 9-tej w Dłużku drzewo do budowli i na opał.

Posiadłość

składającą się z 6 mórg dobrej ziemi, o tysiąc chodów od lasu położoną, budynki masyw, dom mieszkalny i stodoła, osobno 8 mórg łąki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Darmochwał

w Ubstychu (Abstich p. Göttkendorf).

Konopie, len, wełnę owczą kupuje i wymienia na przędzę maszynową, bawełnę do tkania i towary łokciowe. OTTO GÜNTER Nast. (wł. Wilhelm Cohn) WARTEMBORK.

NASIONA,

we wielkim wyborze, świeże i dobrze kiełkujące, poleca

E. Bombin,

ulica Warszawska,

(naprzeciw F. Rogalli).

Żywoty

Swiętych Pańskich

z 270 ilustracyami i 8 kolorowemi obrazkami, format wielkie 4°, obejmuje stron 1192. Do najpożyteczniejszych, najwięcej pouczających książek należą Żywoty Świętych Pańskich. Z ich to świątobliwego życia bierzmy przykład, jak zwalczać pokusy świata, aby dojść chwały wiecznej. Książka ta powinna codziennie znajdować się w rękach każdego katolika. Czytajmy i wzmacniajmy się. Dzieło to jest aprobowane i polecone przez 20 książąt Kościoła, między innemi i przez najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego.

Oprawna w płótno angielskie z futerałem **16** marek.
Oprawna w półskórek z futerałem . . . **17** marek.
Oprawna w skórkę szagrynową z futerał. **18** marek.

Przew. ks. Goffinego

książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko-katolickiej czyli **krótki wykład Lekcyi i Ewangielii na wszystkie niedziele i święta** wraz z wynikającą ztąd **nauką wiary i obyczajów** i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Książka ks. Leonarda Goffiniego w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzi się po świecie, nie potrzebuje więc osobnych poleceń. Jest ona ozdobą każdego domu polsko-katolickiego, zawiera piękny wykład Ewangielii św., nauki i modlitwy. Wydanie ludowe ozdobione pięknemi ilustracyami i dwoma obrazkami kolorowemi; obejmuje stronnic 976.

Oprawne w półskórek i płótno angielskie, brzeg marmurowy, z pudełkiem) **5** marek.

Aby ułatwić i najuboższym nabycie powyższych dzieł, które znajdować się powinny w każdym domu katolickim, nabyliśmy takowych większą ilość i ofiarujemy je dla Czytelników naszych

na odpłatę.

Kto wpłaci 3 marki, otrzyma »Zywoty Świętych« za 16, 17 lub 18 marek, jeżeli zobowiąże się płacić miesięcznie 1 markę aż do spłacenia całej sumy.

Książkę ks. Goffinego otrzymać można przy wpłacie 1 marki i odpłacie miesięcznej 1 markę.

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)